

Pentagon stworzył ISIL by obalić Assada

27 maja 2015

Od pierwszego, nagłego i dość dramatycznego objawienia się fanatycznej grupy islamskiej znanej jako ISIL, która jeszcze rok temu była w dużej mierze nieznana na światowej scenie i która szybko zastąpiła zużytą i zmęczoną al Kaide na miejscu terrorystycznego globalnego straszaka, sugerowaliśmy, że począwszy od „klipów na Youtube ścięcia dziennikarzy” cel finansowanego przez Arabię Saudyjską państwa islamskiego był prosty: by wykorzystać dżihadystów jako narzędzie dla osiągnięcia politycznego celu: obalenia syryjskiego prezydenta Assada, który przez lata stał na drodze budowy Katarskiego gazociągu. Gazociąg ten jest jedynym projektem, który mógłby zdetronizować dominującą energetycznie w Europie Rosję. Konflikt ten osiągając punkt kulminacyjny nieudanej wojskowej obecności na Morzu Śródziemnym w 2013 roku niemal doprowadził do quasi-wojny światowej.

Narracja i fabuła tego konfliktu była jednak tak przejrzysta, że nawet Rosja szybko ją przejrzała. Przypomnijmy informacje z września ubiegłego roku: “Jak podaje LiveLeak jeśli Zachód zbombarduje bojowników ISIL w Syrii bez konsultacji z Damaszkiem, to sojusz anty-ISIL może skorzystać z okazji, aby uruchomić ataki na wojska prezydenta Baszara Assada, zgodnie z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem. Oczywiście Ławrow rozumie, że nowa strategia Obamy wobec ISIL w Syrii jest pchaniem naprzód katarskiego rurociągu (co również było siłą napędową działań w 2013 roku) i Rosja zauważa, że ISIL jest pretekstem do bombardowania syryjskich sił rządowych i ostrzega, że „taki rozwój doprowadzi do ogromnej eskalacji konfliktu na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej”.

Jednak jedną rzeczą jest spekulowanie a czymś zupełnie innym

jest mieć na to twarde dowody. I choć spekulacje na temat sponsorowania Al Kaidy przez CIA przez ostatnie dwie dekady były mocno rozpowszechnione i że organizacja ta jest wykorzystywana przez USA jako fasada dla osiągnięcia krajowych i geopolitycznych interesów i tym samym, że ISIL jest niczym więcej niż al-Kaidą 2.0, to nie istniały rzeczywiste dowody na potwierdzenie takich tez.

Obecnie wszystko się zmieniło gdy odtajnione przez rząd USA tajne dokumenty pozyskane przez kancelarię Judicial Watch pokazują, że zachodnie rządy celowo sprzymierzyły się z Al-Kaidą i innymi ekstremistycznymi grupami islamistów dla obalenia syryjskiego dyktatora Bashira al-Assada. Według reportera śledczego Nafeeza Ahmeda, „odtajnione dokumenty ujawniają, że w koordynacji z krajami Zatoki Perskiej i Turcją, Zachód celowo sponsorował brutalne islamistyczne grupy dla destabilizacji Assada, pomimo przewidywań, że takie działanie może prowadzić do powstania Państwa Islamskiego w Iraku i Lewancie (ISIL)”.

Zgodnie z odtajnionym, amerykańskim dokumentem Pentagon przewidział prawdopodobny wzrost „państwa islamskiego”, jako bezpośrednią konsekwencję strategii, ale opisał taki obrót spraw jako strategiczną okazję „odizolowania syryjskiego reżimu”. I nie tylko to. Gdy ISIL działa na całym Bliskim Wschodzie ścinając głowy w Hollywoodzkim stylu (być może dosłownie) w jakości HD, USA ma wiarygodne uzasadnienie do sprzedaży w regionie wyrafinowanych, nowoczesnych, wartych miliardy, broni w celu „modernizacji” i „uzupełnienia” arsenału sojuszników w Arabii Saudyjskiej, Izraelu i Iraku. To że amerykański kompleks przemysłowo militarny jest zwycięzcą za każdym razem gdy gdziekolwiek na świecie wybucha wojna (zwykle z pomocą CIA) jest już dla wszystkich jasne. To co nie było dotąd jasne to jak USA organizowało aktualny bieg wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

Teraz, dzięki odtajnionemu raportowi, mamy o wiele lepsze zrozumienie nie tylko jak doszło do obecnych wydarzeń na

Bliskim Wschodzie ale tego jaka była rola Ameryki jako władcy marionetek prowadzącego do wszystkich tych konfliktów. Odtajniony ostatnio dokument DIA z 2012 roku potwierdza, że główną grupą antyassadowskich rebeliantów w tym czasie byli islamscy rebelianci powiązani z grupami z których powstało ISIL. Mimo to, grupy te miały w dalszym ciągu otrzymywać wsparcie od zachodnich sił zbrojnych i ich regionalnych sojuszników. Zauważając, że „Salafici [sic], Bractwo Muzułmańskie i AQI [al-Kaida w Iraku] są głównymi siłami napędowymi rebelii w Syrii”, dokument stwierdza, że „Zachód, kraje Zatoki Perskiej i Turcja wspierają opozycję”, podczas gdy Rosja, Chiny i Iran „wspierają reżim [Assada]”.

7-stronnicowy dokument DIA stwierdza, że Al-Kaida w Iraku (AQI), która była prekursorem „Islamskiego Państwa w Iraku” (ISI), który stał się „Islamskim Państwem w Iraku i Syrii”, od samego początku wspierała syryjską opozycję zarówno ideologicznie jak i poprzez media.

Tajny raport Pentagonu zauważa, że „wybuch rebelii w Syrii” przyjął „sekciarski kierunek” przyciągając różnorodne sunnickie „religijne i plemienne” wsparcie z całego regionu. W części zatytułowanej „Przyszłe założenia kryzysu” raport DIA przewiduje, że podczas gdy reżim Assada przetrwa, zachowując kontrolę nad terytorium Syrii, to kryzys będzie nadal eskalował w kierunku „wojny przez pośredników”. W dokumencie zalecono także tworzenie „bezpiecznych przystani w ramach międzynarodowej pomocy/schronienia, podobnego do tego jakie miało miejsce w Bengazi w Libii które zostało wybrane jako centrum dowodzenia dla tymczasowego rządu”.

W Libii antykaddafijscy rebelianci będący w większości milicją stowarzyszoną z al-Kaidą byli chronieni przez „bezpieczne przystanie” (aka „NATO-wską strefę zakazu lotów”).

Kilku urzędników rządowych USA ukryło fakt, że ich najbliżsi sojusznicy w koalicji przeciwko ISIL sponsorowali ekstremistyczne islamskie grupy, które stały się integralną

częścią ISIL. Wiceprezydent USA Joe Biden przyznał na przykład, że w ubiegłym roku Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar i Turcja przekazały setki milionów dolarów na islamskich rebeliantów w Syrii, którzy z kolei przerodziли się w ISIL. Ale oczywiście nie przyznał tego na co wskazuje wewnętrzny dokument Pentagonu: iż cała tajna strategia była usankcjonowana i nadzorowana przez USA, Wielką Brytanię, Francję, Izrael oraz inne zachodnie mocarstwa. Strategia wydaje się pasować do scenariusza polityki nakreślonej w zleconym przez amerykańską armię raporcie RAND Corp.

Raport, opublikowany cztery lata przed dokumentem DIA, wezwał USA „aby wykorzystało szyicko-sunnicki konflikt biorąc w decydujący sposób stronę konserwatywnych reżimów sunnickich i pracując z nimi przeciw wszelkim szyickim ruchom umacniania się w świecie muzułmańskim”. USA będą musiały ograniczać „władzę i wpływy Iranu w Zatoce” przez „podpieranie tradycyjnych reżimów sunnickich w Arabii Saudyjskiej, Egipcie i Pakistanie”. Jednocześnie USA musi utrzymywać „silne relacje strategiczne z szyitami rządu irackiego” mimo ich sojuszu z Iranem. Raport RAND potwierdził, że strategia „dziel i rządź” została już wdrożona „do tworzenia podziałów w obozie dżihadu. Dzisiaj w Iraku taka strategia jest stosowana na poziomie taktycznym”.

Raport stwierdził, że USA tworzyło „tymczasowe sojusze” z „nacjonalistycznymi grupami powstańczymi” powiązanymi z Al-Kaidą, które walczyły z USA przez okres czterech lat w formie „broni i środków finansowych”. Chociaż ci nacjonaści „współpracowali z Al-Kaidą przeciwko siłom USA” to teraz są wspierani by wykorzystać „wspólne zagrożenie, jakie al-Kaida stanowi dla obu stron”.

Dokument DIA z 2012 r., dodatkowo pokazuje, że podczas gdy sponsorowano rzekomo byłych powstańców Al-Kaidy w Iraku by walczyli z Al-Kaidą, zachodnie rządy jednocześnie uzbrajały powstańców Al-Kaidy w Syrii.

Informacje z odtajnionego wewnętrznego dokumentu wywiadu USA wskazują, że ta sama koalicja USA która podobno walczy z „Państwem Islamskim”, świadomie stworzyła ISIL w pierwszej kolejności. Rodzi to niepokojące pytania odnoszące się do ostatnich rządowych wysiłków mających na celu uzasadnienie rozbudowy państwowych uprawnień antyterrorystycznych.

W ślad za ekspansją ISIL, nowe środki mające na celu zwalczanie ekstremizmu, w tym masowa orwellowska kontrola, a nawet plany umożliwiające wprowadzenie rządowej cenzury, są realizowane po obu stronach Atlantyku, z których to polityk nieproporcjonalnie dużo atakuje działaczy, dziennikarzy i mniejszości etniczne, zwłaszcza muzułmańskie.

Jednak z nowego raportu Pentagonu wynika, że w przeciwieństwie do zachodnich roszczeń rządowych, główna przyczyna zagrożenia wynika z ich własnej głęboko błędnej polityki potajemnego sponsorowania islamistycznego terroryzmu dla wątpliwych celów geopolitycznych.

Autorstwo: dr Nafeez Ahmed

Źródło oryginalne: ZeroHedge.com

Źródło polskie: PrisonPlanet.pl